



JAROSŁAW DUDALA

redaktor wydania

Kultura Kościoła jest kulturą pamięci – mówił Jan Paweł II. Dlatego pamiętamy o tragedii w hali Międzynarodowych Targów Katowickich (s. I i II), honorujemy takie autorytety jak prof. Władysław Bartoszewski (s. III), dlatego badamy jasne i ciemne karty naszej historii (str. I i VIII) i analizujemy wydarzenia poprzedzające wybuch stanu wojennego (s. XVI). Ale warto też patrzeć w przyszłość. Dziś przyjrzymy się planom naszego Muzeum Archidiecezjalnego (s. XII) oraz katowickiej Akademii Ekonomicznej (s. X).

ZA TYDZIEŃ

- RAPORT O BLOKERSACH
- O REKOLEKCJACH ZAMKNIĘTYCH

Powstała Archidiecezjalna Komisja Historyczna

Zbadają przeszłość

Abp Damian Zimoń powołał Archidiecezjalną Komisję Historyczną, która ma się zająć badaniem materiałów, dotyczących postaw duchownych Kościoła katowickiego w czasach komunizmu, ze szczególnym uwzględnieniem ich ewentualnej współpracy z peerelowskimi organami bezpieczeństwa.

Przewodniczącym katowickiej komisji został ks. prałat Stanisław Sierła, emerytowany obecnie duszpasterz akademicki i proboszcz w Michałkowicach, który sam był obiektem szykan ze strony władz komunistycznych. Członkami komisji zostali: ks. kanonik Paweł Buchta oraz historycy z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego: ks. prof. Jerzy Myszor (który zaangażowany jest także w prace podobnej komisji ogólnopolskiej), ks. prof. Józef Krętosz oraz ks. dr Henryk Olszar.

Wyznaczony do informowania o pracach komisji ks. Buchta powiedział, że celem jest zbadanie zasadami, zamieszczonymi w „Memoriale Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1989”. W trakcie prac badane będą wydarzenia z lat 1945–1989. Choć wspomniany wyżej memoriał Episkopatu Polski dotyczy także roku 1944, to w wypadku diecezji katowickiej



HENRYK PRZONDZIONO

Ks. Buchta pokazuje notę o ks. Sierli w „Leksykonie represjonowanych...”

okres ten nie będzie brany pod uwagę, ponieważ władze komunistyczne zaistniały na tym terenie dopiero w roku 1945.

Jak podkreślił ks. Buchta, komisja nie ma uprawnień do wymierzania jakichkolwiek kar czy sankcji administracyjnych. O sposobie postępowania z kapłanem, na

którym zaciągną jakiejkolwiek zarzuty, zdecyduje arcybiskup katowicki.

Rzecznik komisji nie potrafi ocenić, jak długo będzie ona pracować, ponieważ nie wie, jaka będzie ilość interesujących ją dokumentów. Potwierdził natomiast, że kościelni badacze już wcześniej studiowali akta IPN i relacjonowali swe prace arcybiskupowi katowickiemu. Działalność nowo powołanej komisji tym będzie się różnić od ich badań, że będzie to praca systematyczna, a więc dotycząca wszystkich, a nie tylko niektórych osób. **JD**

Więcej na str. VIII.

ROK TEMU ZAWALIŁA SIĘ HALA MTK



MAREK PIEKARA

To była największa katastrofa budowlana w historii Polski. 65 osób zginęło, a 140 zostało rannych, gdy podczas wystawy gołębi runęła hala Międzynarodowych Targów Katowickich. W przededniu pierwszej rocznicy tragedii w chorzowskim kościele św. Antoniego odprawiona została Msza, po której rodziny ofiar, ratownicy oraz przedstawiciele władz udali się na modlitwę na miejsce katastrofy. – Tamto przeżycie pomogło mi i innym zrozumieć wartość życia ludzkiego – tego pod sercem matki i życia staruszka, i życia ludzi młodych, którzy mają plany i nadzieje – mówił w kazaniu proboszcz znajdujący się w sąsiedztwie targów parafii na katowickim Józefowcu, ks. Zenon Drożdż, który tragicznego wieczoru służył poszkodowanym posługą duchową i niósł pociechę ich rodzinom.

Bliscy ofiar zapalają znicze przed pamiątkową tablicą

Rocznica tragedii na MTK

CHORZÓW. 27 stycznia, w przededniu pierwszej rocznicy zawalenia się hali Międzynarodowych Targów Katowickich, odbyły się uroczystości, upamiętniające tę tragedię. W chorzowskim kościele św. Antoniego odprawiona została Msza św., po której rodziny ofiar, ratownicy oraz przedstawiciele władz udali się na modlitwę na miejscu katastrofy. Obecni byli: minister transportu Jerzy Polaczek, komendant główny policji Marek Bieńkowski, wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski, były premier Jerzy Buzek, a także obecny szef Międzynarodowych Targów

Katowickich Piotr Kubica. Obecni byli także księża, którzy tamtego wieczoru służyli poszkodowanym posługą duchową i nieśli pociechę ich rodzinom.

– Nie można się dziwić, że jest w sercach smutek i ból. Ale nie jesteśmy sami. Przychodzi do nas Chrystus i przypomina, jak ważna jest Boża miłość, która ma ręce, serce, usta i uszy człowieka – mówił w kazaniu ks. Zenon

Drożdż, który był jednym z księży niosących pomoc.

W rocznicowych uroczystościach brał udział także dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej ks. Krzysztof Bąk, który – tak jak

ks. Drożdż – był tamtego wieczoru na miejscu katastrofy. Przerwał w rocznicowych uroczystościach ks. Bąk wykorzystał na rozmowy z rodzinami ofiar. Po raz kolejny zgłaszał gotowość udzielenia im pomocy.

Ks. Bąk odczytał także list z wyrazami solidarności od przebywającego na rekolekcjach abp. Damiana Zimonia.

Modlitwie przy tablicy pamiątkowej nieopodal miejsca tragedii, podobnie jak rocznicowej Mszy, przewodniczył chorzowski dziekan ks. Antoni Klemens. W planach jest wzniesienie w tym miejscu pomnika. Rozstrzygnięto już nawet konkurs na jego projekt, ale nie wiadomo, czy zostanie on zrealizowany. Władze Chorzowa, które zorganizowały rocznicowe obchody oraz konkurs na projekt pomnika, nie podjęły jeszcze ostatecznej decyzji, a pojawiły się już głosy, że przeznaczone na monument pieniądze lepiej byłoby przekazać rodzinom dotkniętym tra-



MAREK PIEKARA

Tak wygląda dziś miejsce tragedii
Poniej z lewej: Projekt pomnika autorstwa Norberta Jastalskiego z Zabrze zajął pierwsze miejsce w konkursie. Nie jest jednak pewne, czy zostanie zrealizowany

gedią. Zapewne jednak poświęcone przez ks. Klemensa miejsce nie pozostanie puste. Może tylko pomnik będzie skromniejszy niż ten, o którym myśleli pomysłodawcy. W każdym razie pomnik czy tablica mają być gotowe we wrześniu, w porze ostatnich lotów gołębi, ponieważ ofiary katastrofy były uczestnikami wystawy tych ptaków.

DANIEL MITROS



Caritas dla rodzin ofiar

WARSZAWA. Sprawozdanie z akcji pomocowej na rzecz rodzin dotkniętych katastrofą hali MTK przedstawiły Caritas Polska oraz Caritas Archidiecezji Katowickiej. Na konto Caritas Polskiej wpłynęło na ten cel 5,9 mln zł. Do dziś na pomoc poszkodowanym wydano 3,9 mln. Pozostałe niecałe 2 mln są przeznaczone na kontynuowanie programu pomocy do czasu ich wyczerpania. „Indywidualny Program Wsparcia”, mający cha-

rakter pomocy długoterminowej, jest realizowany za pośrednictwem 32 Caritas diecezjalnych, na terenie których mieszkają rodziny ofiar i poszkodowani.

Caritas Archidiecezji Katowickiej zebrała 4,2

mln zł. Z tego wydała już ponad 3,2 mln zł. – Mamy także zarezerwowane 610 tys. zł na stypendia dla dzieci, więc na

koniec zostało nam jeszcze ponad 500 tys. zł – powiedział ks. Krzysztof Bąk, dyrektor katowickiej Caritas.

O pomocy Caritas dla ofiar katastrofy mówili m.in. zastępca dyrektora Caritas Polskiej o. Zdzisław Świniarski (w środku) i dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej ks. Krzysztof Bąk (z prawej)



JACEK ZAWADZKI

Nasza akcja

ZAPYTAJ ARCYBISKUPA

Zapraszamy do wyjątkowego dialogu. Abp Damian Zimoń na łamach „Gościa Niedzielnego” odpowie na pytania naszych Czytelników. Można je przysyłać na adres redakcji.





AGENCJA GAZETA / GRZEGORZ CELEJEWSKI

Nadbrygadier Janusz Skulich

Śląski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej, dowodził akcją ratunkową po katastrofie hali Międzynarodowych Targów Katowickich

Ten rok poświęciliśmy na zanalizowanie tego, co stało się w zeszłym roku.

Wyciągnęliśmy kilkadziesiąt wniosków i większość z nich zrealizowaliśmy.

Na razie mamy ustawę o państwowym ratownictwie medycznym. **Niepokoimnie, że ona oddala nas od realizacji idei zintegrowanego systemu ratowniczego, który tu, na Śląsku, budowaliśmy.** Ta ustawa trochę inaczej definiuje centra powiadamiania ratowniczego. Dotychczas rozumieliśmy je jako lokalizacje, w których pracują dyspozytorzy różnych służb i organizują przedsięwzięcia ratownicze. Tymczasem w nowej ustawie mówi się, że tam będą pracowali telefonisti, którzy będą przekazywali połączenia do rozproszonych służb ratowniczych. Tak naprawdę oczekujemy na regulację prawną, która będzie platformą funkcjonowania wszystkich służb ratowniczych, nie tylko ratownictwa medycznego.

Laur dla prof. Bartoszewskiego

KATOWICE. – W swoim życiu zawsze wybierałem drogi dla mnie prostsze, co nie oznacza, że łatwiejsze... Człowiek rodzi się człowiekiem, nie prosięciem, stąd też znacznie łatwiej jest mu pozostać człowiekiem niż świnią – żartował prof. Władysław Bartoszewski (na zdjęciu obok) podczas uroczystości wręczenia mu Diamentowego Lauru Umiejętności i Kompetencji, przyznanego wybitnym osobistościom przez śląskie środowiska gospodarcze. Uroczystość odbyła się 27 stycznia w Katowicach.

W tym roku po raz pierwszy przyznane zostały także Kryształowe Laury dla osób, które pozostawiły ślad w historii, poświęcając się dla drugich, szerząc wokół siebie dobro i pracując na rzecz ekumenizmu. Jako pierwsi otrzymali je biskupi: Adam Śmigielski, ordynariusz diecezji sosnowieckiej, Tadeusz Szurman, zwierzchnik diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, oraz Tadeusz Rakoczy, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, który swoją nagrodę odbierze 17 lutego w Bielskim Centrum Kultury. Kapituła doceniła ogromne zaangażowanie biskupów Śmigielskiego i Rakoczego w budowę oraz umacnianie struktur swoich diecezji. Bp Szurman został nagrodzony za wkład w działalność ekumeniczną.

– Czym jest kryształ, wszyscy wiemy, szlachetnym materiałem, który stawiamy na stole i nie



MAREK PIEKARA

tylko, by uświetnić jakąś uroczystość i uznać czyjąś godność. To zaszczytne wyróżnienie rodzi u mnie nie tylko wdzięczność. Jest to także zadanie, określone już w Kazaniu na Górze: „Wy jesteście światłością świata, tak niech świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli dobre czyny wasze i chwalili Ojca, który jest w niebie”. Życzę sobie i państwu, abyśmy byli światłością – mówił biskup Śmigielski.

Podczas sobotniej gali przyznano ponadto 16 platynowych i 34 złote laury.

W ciągu piętnastu lat przyznawania laurów w gronie laureatów znalazły się 444 osobistości, m.in. Wojciech Kilar, Javier Solana, Vaclav Havel oraz Jan Paweł II, kard. Stanisław Dziwisz, abp Alfons Nossol i abp Damian Zimoń.

Kryształowi laureaci: bp Śmigielski i bp Szurman (pierwszy i trzeci od lewej) **oraz wręczający im nagrody: prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach Tadeusz Donocik** (drugi od lewej) **oraz Janusz Steinhof i Jerzy Buzek** (pierwszy i drugi od prawej)



MAREK PIEKARA



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Powołanie Archidiecezjalnej Komisji Historycznej jest ważnym wydarzeniem dla całego Kościoła lokalnego. Oznacza bowiem, że zapoczątkowany został nowy etap badań nad wszystkimi uwarunkowaniami losów Kościoła w PRL w miejscu dla komunistycznej władzy szczególnie ważnym, jakim był Górny Śląsk. Dlatego wyniki tych badań będą mieć znaczenie nie tylko dla regionu, lecz również dla historii dziejów najnowszych całego kraju.

Warto podkreślić, że Komisja składa się ludzi znakomicie przygotowanych do wypełnienia postawionego im, nietłutego przecież zadania. To przede wszystkim trzech historyków (księża: Krętosz, Myszor, Olszar) o dużym dorobku naukowym, a także uznanej pozycji w kraju. Niezwykle ważna w tym kontekście jest także obecność na czele Komisji ks. prałata Stanisława Sierli, kapłana represjonowanego w czasach stalinowskich, który otrzymał już akta na swój temat, jako osoba pokrzywdzona. Jego wiedza i kompetencje wraz ze znajomością ówczesnych realiów z pewnością będą dla jej prac bardzo użyteczne. Jest wreszcie prawnik i znany duszpasterz ks. kanonik Paweł Buchta, który wnosi do pracy Komisji zarówno wiedzę prawniczą, jak i doświadczenie posługi kapłańskiej w czasach PRL. Wszyscy duchowni zgodzili się na przebadanie własnych akt i zostało to już przeprowadzone.

Warto przy okazji podkreślić, że prace Komisji nie otwierają nowego rozdziału badań nad najnowszymi dziejami Kościoła na Górnym Śląsku. Od wielu lat zarówno historycy kościelni, jak i osoby świeckie prowadzą bardzo gruntowne badania tego okresu, z wykorzystaniem dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej, jak też w archiwach kościelnych. Z pewnością Komisja może liczyć na ich ekspercką współpracę, jeśli uzna to za potrzebne i celowe.

Jestem także przekonany, że jej praca przyczyni się do odświeżenia wielu nieznanych dotąd kart z historii regionu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Kościół na Śląsku w powojennych latach odgrywał niezwykle ważną rolę społeczną. Prace Komisji być może przyczynią się do pozytywnej weryfikacji tezy, że zarówno w czasach stalinizmu, jak i w latach 60., w okresie obchodów Millennium oraz w czasach „Solidarności”, postawa Kościoła na Śląsku miała istotny wpływ na wydarzenia w całym kraju. Baza źródłowa, którą dysponować będzie Komisja, jest mocno przetrzebiona i niekompletna. Podobnie jak to miało miejsce w innych regionach kraju, akta operacyjne pionu IV SB, zajmującego się walką z Kościołem, były dość skrupulatnie niszczone. Dojście więc do końcowych konkluzji będzie wymagało bardzo uważnej kwerendy, zarówno w Katowicach, jak i Warszawie, a przede wszystkim spokoju i czasu.

Sonda

REWELACYJNE
WYKADY

TERESA REJ



– Uczymy się języków obcych. Jest grupa malarstwa, fotografująca. Ja jestem na uniwersytecie już

piąty rok. Przez pierwszy rok dojeżdżałam do Katowic, bo nasza filia jeszcze nie działała. Jestem bardzo szczęśliwa, że Uniwersytet Trzeciego Wieku działa w Jastrzębiu, bo to nie Katowice i propozycji kulturalnych mamy tu niewiele. Jak się jest na emeryturze, również warto coś robić, rozwijać się.

FRANCISZEK SZOTEK



– Dowiaduję się wielu rzeczy o polityce, o gospodarce. Bardzo ciekawie się słucha tego

wszystkiego, nawet o zagadnieniach kulinarnych. Na naukę nigdy nie jest za późno. Myślę, że stałem się bardziej otwarty na świat, odkaż uczestnicząc w tych zajęciach. Jakoś radośniej i lepiej mi się żyje. Myślę, że 5 lat temu nie dałbym się przekonać, by udzielić wywiadu dla prasy.

TERESA BEDNARCZYK



– Słyszałam o Uniwersytetach Trzeciego Wieku już 30 lat temu i już wtedy mnie to zainteresowa-

ło. Więc gdy taka placówka powstała w Jastrzębiu, od razu się zapisałam. To rewelacyjne wykłady i dużo dodatkowych zajęć. Mamy chór, sekcję kulinarną, różne gimnastyki. Tu jest sporo osób, które miały traumatyczne przeżycia (ciężką chorobę czy śmierć bliskich), ale gdy się trochę otrząsnęły, przyszły. Możemy uczestniczyć w życiu i nie czujemy się odsunięci na boczny tor.

Studenci z

Emerytura nie musi oznaczać zawodowej i życiowej stagnacji. Medycyna potrafi zdziałać cuda. Dlatego starzenie się jest coraz częściej zjawiskiem zachodzącym w psychice człowieka. Jak temu zaradzić? Raz w tygodniu historia sztuki, dwa razy język niemiecki i pływanie – taką receptę proponuje Uniwersytet Trzeciego Wieku.

tekst
JOLA KUBIK
MIROSLAW RZEPKA

Uniwersytet Trzeciego Wieku z Katowicach właśnie rozpoczął 25. rok działalności – mówi dr Helena Hrapkiewicz, kierownik UTW przy Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. – Dla wielu osób pracujących zawodowo praca jest podstawową, a często jedyną formą aktywności. Po przejściu na emeryturę, wyprowadzeniu się z domu dorosłych dzieci trzeba zmienić formę aktywności – wyjaśnia Helena Hrapkiewicz. – Innym problemem współczes-



MAREK PIEKARA

ności jest poczucie osamotnienia: samotność w tłumie. Takie poczucie towarzyszy dzisiaj ludziom od dzieciństwa, mimo wciąż doskonalszych narzędzi komunikacji. Dlatego tak ważne jest wyjście do drugiego człowieka, spotkanie.

Zastojowi emeryckiemu – nie!

– Zapisałam się na zajęcia, żeby nie siedzieć w domu. Nie pozostawać w zastoju emeryckim. Telewizja jest dla mnie zbyt monotonna i nie znajduję w niej dobrej rozrywki – mówi Maria Radecka z Katowic.

Słuchacze UTW uczestniczą w wykładach ogólnych, poświęconych m.in. zdrowiu ludzi starszych i genetyce. Dodatkowo wybierają przedmioty takie jak: historia sztuki, psychologia, dietyka, ziołolecznictwo, języki obce, a także lekcje tańca, pływania. Najstarsi słuchacze UTW w Katowicach chodzą na wykłady już 18. rok! – Nasi studenci to bardzo zróżnicowana grupa, mają różne wykształcenie, wykonywali różne zawody. Dlatego nie mamy sztywnego programu. Słuchacze sami go tworzą. Zawsze w maju prosimy, aby wypisali interesujące ich zagadnienia, cieka-

Ćwiczenia na basenie – czemu nie!

we osoby, które chcieliby spotkać. Na tej podstawie staramy się przygotować program kolejnego roku, uwzględniając ich propozycje. Co roku jednak jest cykl wykładów o Śląsku, są spotkania w Bibliotece Śląskiej, muzeach. Znajoma dentystka pytała mnie niedawno: „Co wy robicie z tymi ludźmi, ja leczę te słuchaczki i nie mogę się umówić, bo one wciąż mają jakieś zajęcia. Nie mogę się umówić z emerytkami” – relacjonuje dr Hrapkiewicz.

Żądni wiedzy

Słuchacze UTW często podkreślają, że po zakończeniu kariery zawodowej wreszcie mają czas na to, by odświeżyć wiedzę i pogłębiać zainteresowania. Wykładowca, historyk sztuki dr Irma Kozina podkreśla: – Są wyjątkowo zdyscyplinowani i punktualni. Prowadzą notatki. Przychodzą dlatego, że chcą, a nie muszą. Wykładanie dla nich jest zawsze przyjemnością. Spotykam się ze słuchaczem, który jest zainteresowany w sposób prawdziwy, nieudawany. Widzę osoby, które są zawsze uśmiechnięte, pogodne, serdeczne. Może nie miotają nimi już wielkie namiętności, ale ich obecność daje poczucie pewnej stabilności, spokoju. Często

doświadczeniem

po wykładach podchodzą, zgłaszają swoje uwagi.

– Ideą uniwersytetów trzeciego wieku jest stworzenie możliwości, by ci ludzie się uczyli. Nie chodzi o zdobywanie dyplomów, ale wiedzy, która pozwala rozumieć zmieniającą się rzeczywistość. Dzisiaj np. używanie komputera czy komórki to czynność niemal automatyczna. Dla starszych osób to na pewno bariera. Ucząc takich umiejętności, zapobiegamy spychaniu tych ludzi na margines życia – stwierdza H. Hrapkiewicz.

Jedna ze słuchaczek zdradza: – Dzięki kursom komputerowym, nie muszę biec do wnuka, żeby posurfować w Internecie. Szukam informacji o sztuce i dalekich krajach, bo lubię podróżować.

Do Wiednia i Budapesztu

– Uniwersytet nie aspiruje, by być klubem seniora. Jestem jednak przekonana, że przygotowujemy liderów, którzy będą w stanie zakładać i atrakcyjnie prowadzić takie kluby – mówi H. Hrapkiewicz.

Spotkania w ramach zajęć na UTW są okazją do spotkań towarzyskich. – Organizujemy wycieczki. Ostatnio byliśmy w Wiedniu na operze „Don Carlo”. Teraz wybieramy się do Budapesztu na „Otelę”. Mamy spotkania noworoczne – mówi Irena Brożek, katowiczanka, od 3 lat chodzi na wykłady UTW. – Najpierw odbywały się one w klubie studenckim, po-

tem w auli im. Kazimierza Lepszego. Gdy aula okazała się za ciasna, zaczęliśmy wynajmować salę Filharmonii Śląskiej. Po pierwszym takim spotkaniu niektóre osoby podchodziły do mnie ze łzami w oczach, twierdząc, że po raz pierwszy miały okazję być w filharmonii – mówi Helena Hrapkiewicz.

Podobnie jest w innych miastach regionu, gdzie działają uniwersytety. – Nastawiamy się przede wszystkim na organizację wolnego czasu osób starszych – mówi Urszula Chmielewska z Górnośląskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Centrum Kształcenia Ustawicznego Ekonomistów w Chorzowie.

Intymne

– Tworzymy jedną wielką rodzinę. Kontakty między słuchaczami są niezwykle ważne. Tutaj można spotkać bratnią duszę – mówi Teresa Chudziak, prezes Stowarzyszenia Rudzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. – Dzisiaj nie ma już rodzin wielopokoleniowych i nasze relacje w pewien sposób je zastępują.

– Są pary, które czule i elegancko się do siebie zwracają, widzę serdeczne przyjaciółki – opowiada dr Kozina. – Studenci są zainteresowani medycznymi wykładami, które pomagają im zrozumieć starość. Z przekazów wiem, że mieli wykład o relacjach intymnych w okresie geriatrycznym. Chcą poznać zagadnienia od strony naukowej, zastosować

we własnym życiu, żeby lepiej zrozumieć własną osobowość – mówi wykładowczyni. – Chcą zrozumieć, dlaczego np. pojawia się ślepotę, jaskrę, z czego to wynika, czy da się temu zapobiec. Wybierają takie wykłady, które mogą im pomóc w życiu codziennym. Próbują tutaj odnaleźć sposób na życie. To tak jakby miało się już mało czasu i chciałyby się ten czas najpełniej przeżyć.

Czemu nie z młodymi?

– Podczas moich studiów w Niemczech obserwowałam inny system szkolnictwa wyższe-

go. Nie było podziału na uniwersytet pierwszego i trzeciego wieku. Wszyscy, młodzi i starsi, chodzili razem na wykłady. W ten sposób tworzyli wspólnotę akademicką – mówi Irma Kozina. W naszych realiach UTW może być wielką szansą, ale także, ze względu na pewien rodzaj separatyzmu, ograniczeniem.

– Stary jest ten, kto siedzi w domu i nic nie robi, nie daje niczego innym – konkluduje Roman Michalski, aktor Teatru Śląskiego. – Jak się ma pasję, marzenia, plany i dużo pracy, nigdy się nie jest starym. ■

■ O G Ł O S Z E N I E ■



W związku z dynamicznym rozwojem WKM „Gość Niedzielny” poszukuje

SPECJALISTY DS. SPRZEDAŻY REKLAM

Osoba na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za:

- sprzedaż powierzchni reklamowej w naszych tytułach
- negocjowanie warunków współpracy z klientami
- realizowanie celów sprzedażowych
- pracę w terenie

Poszukujemy osoby ambitnej, nastawionej na realizację celów, kreatywnej i komunikatywnej.

Oczekiwania:

- wykształcenie wyższe
- umiejętność przygotowywania oferty handlowej i prowadzenia prezentacji
- znajomość języka angielskiego
- prawo jazdy kat. B
- znajomość polskiego rynku prasowego oraz doświadczenie na podobnym stanowisku mile widziane.

Ofertujemy: pracę w renomowanej i prężnie rozwijającej się firmie, umowę o pracę, możliwość rozwoju zawodowego, dobre warunki pracy.

Ofertę zawierającą CV i list motywacyjny prosimy przesłać w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres: WKM „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice, z dopiskiem „Specjalista ds. reklamy”.

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi osobami.

Prosimy o dołączenie podpisanej klauzuli: „Niniejszym oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie przez WKM „Gość Niedzielny” z siedzibą w Katowicach przy ul. Wita Stwosza 11, moich danych osobowych w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych – DzU nr 133, poz. 883)”.



Młodość jest naszym wyborem

Stary? A cóż to znaczy!?

Z prof. Grzegorzem Opalą, kierownikiem Katedry i Kliniki Neurologii Wieku Podeszłego w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Katowicach, byłym ministrem zdrowia, rozmawia Mirosław Rzepka.

MIROSLAW RZEPKA: *Jako społeczeństwo starzejemy się z roku na rok. Co będzie dalej?*

GRZEGORZ OPALA: – Obecnie w Japonii co czwarty obywatel ma więcej niż 65 lat. Taka sytuacja wymaga zmiany organizacji funkcjonowania społeczeństwa. W Polsce również zmierzamy do takiego stanu. Co piąty Polak jest emerytem, ale liczba osób starszych będzie rosła, aby około roku 2030 osiągnąć podobny jak w Japonii poziom.

Dzisiaj państwa takie jak Francja, Niemcy czy Japonia mają kłopoty z pokryciem potrzeb emerytalnych. Pojawiają się pomysły, aby przesunąć wiek emerytalny. Niewykluczone, że pojęcie emerytury w ogóle zniknie, a człowiek będzie pracował tak długo, jak długo będzie umiał. O swojej starości będzie musiał myśleć we własnym zakresie.

W jaki sposób uniwersytety trzeciego wieku wpływają na uczestników zajęć?

– Czas emerytury pojmowanej jako siedzenie przed telewizorem bez żadnej recepty na życie jest dzisiaj nieadekwatny. Uniwersytety trzeciego wieku są jedną z ciekawszych propozycji. Dają okazję do spełnienia swych marzeń. Znam osobę, która na emeryturze zaczęła studiować historię sztuki, bo wcześniej nigdy nie miała na to czasu. Poza tym podczas zajęć można się również nauczyć tego wszystkiego, co ułatwia funkcjonowanie w dzisiejszych czasach: obsługi komputera, kontaktu z internetem, nowych



MAREK PIEKARA

standardów obsługi klienta w banku. To już nie tylko kwestia hobby czy spełniania marzeń, ale życiowa konieczność. To są osoby, które nie przeszły przez edukację społeczeństwa informatycznego. Ta grupa społeczeństwa jest – mówię to z całą odpowiedzialnością – ciągle rozwojowa. Trzeba mieć ofertę dla tej części populacji. W Polsce to obecnie ponad 4,7 miliona osób w wieku powyżej 65. roku życia.

Podkreśla Pan Profesor samodzielność, funkcjonowanie w społeczeństwie.

– Całkiem niedawno mogliśmy oglądać serial o czterdzie-

– Mam ponad sześćdziesiąt lat i nie widzę obszarów, które by się dla mnie zamknęły – mówi prof. Opala

stolatku – film o tym, jak mężczyzna przeżywa swój czas, gdy życie w zasadzie się skończyło. Proszę dzisiaj powiedzieć czterdziestolatki, że dla niego cokolwiek się skończyło. Ja mam ponad sześćdziesiąt lat i nie widzę obszarów,

które się dla mnie zamknęły. Uprawiam sport, jestem czynny zawodowo. Gdy patrzę na prof. Kornela Gibińskiego, który skończył 90 lat i przez ostatnie kilkadziesiąt przychodził codziennie do kliniki, uświadamiam sobie, że to już nie są wyjątki. Wiek staje się pojęciem względnym. Cóż znaczy: stary? Stary w odniesieniu do stulatka? Można się poczuć starym bardzo wcześnie-

nie i można się czuć młodym bardzo długo.

Nie wszyscy starsi ludzie są jednak aktywni i zdrowi. Jakich problemów możemy się spodziewać?

– Zmiana struktury społecznej spowoduje olbrzymi wzrost kosztów leczenia i kosztów opieki. Uważa się, że nie ma na świecie państwa, które jest w stanie wziąć na siebie ciężar opieki instytucjonalnej nad tymi wszystkimi ludźmi.

Wyjściem może być wrót do wielopokoleniowej rodziny. Na przykład Francuzi mówią z dumą, że są obecnie najbardziej dzietną populacją w Europie. Przekroczyli wskaźnik dwojga dzieci na małżeństwo. Tymczasem w Polsce ten wskaźnik jest najniższy w Europie – na statystyczne polskie małżeństwo przypada 1,2 dziecka. To wynik polityki zmierzającej do destrukcji rodziny, zwłaszcza wielopokoleniowej.

Widzimy wokół kult młodości. To chyba niedobra atmosfera do myślenia o starości?

– Kult młodości był zawsze – ludzie oddawali duszę diabłu, by odzyskać młodość. Dzisiaj dominuje chęć utrzymania dobrej kondycji, dbałość o sylwetkę, ale także sferę intelektu. Tylko ci, którzy uczą się stale, mają szansę nawet wtedy, gdy zapadną na choroby pojawiające się w podeszłym wieku i prowadzące do obniżenia sprawności intelektualnej. Ich choroba prowadzi wtedy przez wiele lat do osiągnięcia poziomu przeciętnego. Ci, którzy zapadną na taką chorobę i starują z poziomu przeciętnego, mają dużo gorsze rokowania. Można śmiało powiedzieć, że najlepszą receptą na zdrowie jest połączenie aktywności fizycznej i intelektualnej. ■

Negocjacje związkowców z rządem

Strajku nie będzie

— Dzięki temu porozumieniu wszyscy są wygrani — ocenił minister gospodarki Piotr Woźniak. Górnicy porozumieili się z przedstawicielami rządu i zawiesili protest.

Źródłem napięcia była tzw. strategia dla górnictwa na lata 2007–2015. W dokumencie autorstwa Pawła Pencyljusza, wiceministra gospodarki odpowiedzialnego za górnictwo, niektóre zapisy niepokoiły związkowców.

Resort gospodarki obiecał, że w strategii nie będzie zapisów o powiązaniu wzrostu płac z wydajnością pracy (ma o tym decydować wynik ekonomiczny firmy) oraz dotyczących układów zbiorowych pracy w górnictwie. Kompania Węglowa do końca marca ma otrzymać pierwszą część dokapitalizowania (170 mln zł), a sprawa prywatyzacji w branży ma być nadal negocjowana, osobno odnośnie do każdej spółki węglowej.

— Dzięki temu porozumieniu wszyscy są wygrani — ocenił po rozmowach minister gospodarki Piotr Woźniak. Już sam fakt, że to on, a nie Paweł Pencyljust, przyjechał do Katowic na rozmowy z górnikami związkowcy przyjęli pozytywnie. Jednak po rozmowach Woźniak potwierdził, że to Pencyljust będzie nadal negocjował ze związkami. Zaprzeczył, że rząd ugiął się pod presją 24-godzinnego strajku.

— Tu nie ma kwestii uginania się czy nie. Natomiast oczywiście na tempo i dzisiejsze spotkanie wpłynął wynik referendum, które ogłosili związkowcy — powiedział minister, nawiązując do niedawnego głosowania, w którym ponad 95 proc. górników opowiedziało się za strajkiem.

Dobry duch prezydenta

W rozmowach wzięli udział ministrowie z Kancelarii Prezydenta — Elżbieta Jakubiak i Maciej Łopiński. W czerwcu tego roku kancelaria zaangażowała się już w rozwiązanie sporu o wypłaty z zysków górnictwa.

— Wtedy udało się jakoś doprowadzić do porozumienia. Dobry duch prezydenta jest zawsze przy negocjacjach potrzebny — powiedziała minister Jakubiak.

Zadoleni z ustaleń z rządem byli przedstawiciele większości górniczych związków. Protokołu ustaleń nie podpisały jednak dwie z 13 central — Sierpień 80 i Związek Zawodowy Pracowników Dolnych. Ich przedstawiciele mówili nieoficjalnie



PAPANDRZEJ GRYGIEL

cialnie m.in., że protokół można rozumieć jako przyzwolenie związkowców na prywatyzację w górnictwie. Nie zgadza się z tym szef górniczej „Solidarności” Dominik Kolorz. — Zapisy dotyczące prywatyzacji są takie, że strony muszą się porozumieć co do jej zasadności. Jeżeli się nie porozumieją, to ona w najbliższej perspektywie czasu po prostu nie będzie miała racji bytu. Nigdy nie jest tak, że strony dogadują się w 100 proc., ale nie ukrywam, że z tego porozumienia jestem w miarę zadowolony — powiedział Kolorz.

W protokole zapisano, że „zasadność ewentualnej prywatyzacji będzie podlegała odrębnemu trybowi negocjacji w odniesieniu do każdej spółki węglowej w terminie do końca kwietnia 2007 roku”. Według ministra Woźniaka, termin kwietniowy wynika stąd, że strategia dla górnictwa powinna być przyjęta przez rząd do maja. Przypomniał on, że wraz ze strategią gotowa będzie nowa ustawa górnicza. Dokumenty te — jak mówił — będą musiały uzyskać notyfikację Komisji Europejskiej.

Co dalej?

Za sukces związkowcy uważają także to, że prace nad strategią dla branży będą nadal konsultowane w ramach zespołu trójstronnego ds. bezpieczeństwa socjalnego górników, choć wiceminister Pency-

Strategia dla górnictwa powinna być przyjęta przez rząd do maja — mówi minister Woźniak (w środku)

ljust podczas poprzedniego posiedzenia zespołu miał ogłosić, że konsultacje się skończyły.

Według wiceszefa Związku Zawodowego Górników w Polsce, Waława Czerkawskiego, testem wiarygodności strony rządowej będą właśnie kolejne spotkania zespołu, podczas których nadal mają być dyskutowane szczegóły strategii. Związkowcy liczą, że minister Woźniak będzie czuwał nad przebiegiem rozmów.

Na razie w kopalniach mają odbyć się tzw. masówki, podczas których związkowcy poinformują załogi o ustaleniach oraz zawieszeniu strajku. Związki podkreślają, że zawieszenie akcji nie oznacza jej zakończenia. Może być wznowiona, jeżeli związki uznają, że rząd łamie ustalenia, lub gdy pojawią się konflikty i sporne kwestie.

Według Kolorza, porozumienie odsuwa widmo likwidacji kopalń (dzięki dokapitalizowaniu Kompanii) oraz widmo prywatyzacji, a niektóre ważne dla związków zapisy, jak ten dotyczący układów zbiorowych pracy, w ogóle usuwa. Minister Woźniak tłumaczył, że układy w spółkach węglowych trzeba uporządkować i ujednoczyć, ale przyznał, że należy to do pracodawców i strony społecznej, a nie rządu. Strategia miała określić kierunek działania w tej sprawie, ale zrezygnowano z tego.

KS. MAREK ŁUCZAK

Jak będzie pracować Archidiecezalna Komisja Historyczna?

Prawda i sprawiedliwość

Archidiecezalna Komisja Historyczna, badająca postawy księży naszej diecezji wobec komunistycznego aparatu represji, rozpoczęła już swoje prace.

W praktyce polegają one najpierw na przekazywaniu Instytutowi Pamięci Narodowej list duchownych archidiecezji katowickiej z prośbą o udostępnienie dotyczących ich dokumentów. Trzej należący do komisji historycy zajmować się będą badaniem i weryfikacją dokumentacji archiwalnej. Efekty swej pracy przedstawiać będą przed całym składem komisji. Najstarszy w komisji, jej przewodniczący ks. prałat Sierla, służyć będzie sięgającą aż do czasów stalinow-

skich osobistą znajomością realiów. Natomiast prawnik ks. Paweł Buchta czuwać ma nad tym, aby zbadane były wszelkie okoliczności wpływające na prawnokościelną ocenę badanych czynów, w tym m.in. ich dobrowolność i ewentualny stopień szkodliwości.

Prawo do obrony

Ks. Buchta ma także dbać o prawidłowość procedur, a w tym: o zabezpieczenie prawa do dobrego imienia oraz prawa do obrony. Dlatego dowody świadczące na niekorzyść jakiejś osoby będą jej przez komisję przedstawiane z prośbą o ustosunkowanie się. Uzyskane w ten sposób wyjaśnienia dołączone będą do akt komisji, któ-

ra w formie pisemnej relacjonować będzie wyniki swych badań arcybiskupowi katowickiemu. Jak powiedział ks. Buchta, dotyczyć to będzie zwłaszcza tych osób, których działalność w świetle zgromadzonych materiałów ukazana zostanie w sposób negatywny. Jeśli natomiast zgromadzony materiał świadczyć będzie o niezłomności badanego księdza, to efekty pracy także się nie zmarzną, bo będą mogły być wykorzystane w publikacjach naukowych, np. w kolejnych tomach „Leksykonu duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989”.

Zbadają wszystkich

Komisja badać będzie przeszłość wszystkich duchownych archidiecezji, z wyłączeniem tych, którzy nie mogli mieć kontak-

tów z organami bezpieczeństwa, ponieważ są zbyt młodzi. Badaniu komisji nie będą także podlegać osoby zmarłe. – Ich sprawy rozsądzi Pan Bóg – stwierdził ks. Buchta. Dodał jednak, że informacje o działalności osoby zmarłej mogą mieć dla komisji znaczenie, gdy działalność ta stanowiła okoliczność, towarzyszącą czynom innego, żyjącego dziś księdza. Ponadto, chwalebne czy smutne fakty z życia zmarłych duchownych mogą być przecież przedmiotem zainteresowania historyków, niekoniecznie należących do komisji. Z zakresu jej prac wyłączeni będą także katowiccy biskupi, ponieważ ich sprawy badać będzie analogiczna komisja, powołana przez Episkopat Polski. – Akta członków naszej komisji zostały zbadane już wcześniej – powiedział ks. Buchta. **JD**

Komisja zbada materiały znajdujące się w IPN

■ P O D Z I E K O W A N I E ■

Serdecznie dziękujemy za wyrazy solidarności i modlitwy w trudnych dla nas chwilach, związanych ze śmiercią i pogrzebem męża, ojca, teścia, dziadka i brata

śp. LEONA BROMA

ks. abp. Damianowi Zimoniowi za przesłane wyrazy pociechy i zapewnienie o modlitwie, ks. bp. Gerardowi Bernackiemu za przewodniczenie Mszy św. pogrzebowej i za wygłoszoną homilię,

Księżom koncelebrującym: przedstawicielom Kurii Metropolitalnej, kanclerzowi J. Pawliczkowi, ekonomowi M. Piesiurowi, dyrektorowi H. Pyce, profesorom – ks. S. Pisarkowi, J. Kozyrze, B. Bieli, proboszczom – F. Zajęcowi, P. Buchcie, T. Grzesicy, P. Bubalikowi, prefektowi Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego M. Psiukowi, seniorowi kanonikowi F. Rajcy,

Siostram Boromeuszkom z Mikołowa i Kurii Archidiecezjalnej, Służebniczkom NMP z Drukarni Archidiecezjalnej, Piotrowic i Brzezinki,

Pracownikom Drukarni Archidiecezjalnej oraz Zarządowi i pracownikom firmy Medicare, kolegom i koleżankom szkolnym Zmarłego, rodzinie, przyjaciołom, sąsiadom, mieszkańcom Brzezinki, Kosztów, Dzieńkowic i Krasów biorącym udział w pogrzebie.

Wszystkim, bez wyjątku, tak licznie zgromadzonym na pogrzebie drogiego nam Zmarłego.

Bóg zapłać!

*Żona Krystyna, syn Jacek z rodziną,
brat ks. Rudolf*



MAREK PIEKARA

Raport o sektach na Śląsku

Sekty – nie bój się, ale uważaj

Na Śląsku wciąż rośnie aktywność sekt ekonomicznych – głosi opublikowany właśnie raport Śląskiego Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych KANA za rok 2006.

Grupy te działają pod przykrywką firm oferujących pracę lub szkolenia, a tak naprawdę są piramidami finansowymi, żerującymi na zdesperowanych ludziach poszukujących zatrudnienia. Uważaj więc, gdy ktoś zaoferu-

je ci kupno książek czy płyt, które mają rzekomo pomóc w zdobyciu nowych kwalifikacji, a tak naprawdę służą pomnożeniu zysków firmy, będącej w istocie ekonomiczna sektą.

Jak powiedział koordynator Centrum Dariusz Pietrek, uczestniczyło ono także w działaniach, mających na celu ograniczenie funkcjonowania osób podających się za licencjonowanych psychoterapeutów. Pracując z grupami alkoholików czy narkomanów, tworzyli tzw. syndrom sekty. Efektem było uzależnienie

uczestników zajęć od osoby prowadzącej.

je się na poziomie podobnym jak w latach ubiegłych.

JAROSŁAW DUDAŁA

Mamy 70 sekt

W sumie katowickie Centrum udzieliło w roku 2006 blisko 400 konsultacji telefonicznych. To nieco mniej niż w roku poprzednim. Znacznie wzrosła natomiast (do blisko 400) liczba konsultacji indywidualnych w ośrodku. Odebrano też prawie 250 listów i e-maili dotyczących sekt i innych zjawisk o charakterze destrukcyjnym. Centrum prowadzi również zajęcia profilaktyczne i warsztatowe dla uczniów, nauczycieli i wychowawców. W minionym roku wzięło w nich udział ok. 7 tys. osób.

Na podstawie zgłoszeń Centrum szacuje, że w okolicach Katowic działa ok. 70 różnego rodzaju sekt (religijnych, ekonomicznych, terapeutycznych i edukacyjnych). Można uznać, że liczba ta utrzymu-

DOKĄD PO POMOC?

Śląskie Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych KANA działa w Katowicach obok kościoła Mariackiego (pl. ks. Szramka 4). Jego telefon zaufania ma numer: 0 501 48 73 44; można dzwonić codziennie w godz. od 8.00 do 22.00. Biuro czynne jest we wtorki w godzinach 16.00–19.00, tel. 032 60 82 676, e-mail: sekty_katowice@op.pl; strona internetowa: <http://www.katowice.psychomanipulacja.pl>. Pomocy można szukać także w Biurze Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych w Chorzowie przy Ośrodku Promocji Rodziny, pl. św. Jana 31A, tel. 032 241-20-68.

– Dariusz Pietrek – koordynator Śląskiego Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych KANA



HENRYK PRZONDZIONO

■ R E K L A M A ■

SKOK
ŚLĄSK

Pożyczka
zimowa

do 24 miesięcy
bez opłaty
przygotowawczej
korzystne oprocentowanie
pierwsza rata
po dwóch miesiącach

KATOWICE
ul. Kościuszki 17, tel. 032 608 14 00
GLIWICE
ul. Zwycięstwa 59, tel. 032 337 55 90
ZABRZE - Helenka
ul. Jordana 47, tel. 032 376 13 90
CHORZÓW
ul. Batorego 16, tel. 032 246 04 41

www.skok.slask.pl

70 lat Akademii Ekonomicznej w Katowicach

W co inwestuje Akademia Ekonomiczna?

Z rektorem Akademii Ekonomicznej w Katowicach, **prof. Florianem Kuźnikiem**, rozmawia Jarosław Dudala

JAROSŁAW DUDAŁA: *Jakie kierunki studiów ekonomicznych uważa Pan za najbardziej przyszłościowe? W pewnym momencie wydawało się, że wszyscy chcą zarządzać i zajmować się marketingiem...*

PROF. FLORIAN KUŹNIK: – Akurat zarządzanie jest u nas kierunkiem bardzo solidnym, najsilniejszym kadrowo. Ale rzeczywiście, w pewnym okresie trudno było po nim o pracę, a nasi studenci to ludzie myślący praktycznie. Zaczął się więc odwrót od tego kierunku, podobnie jak od bankowości. Teraz ona wraca do łask, a popularnością cieszą się finanse i inwestycje oraz rachunkowość. Dobrą decyzją byłoby także zainteresowanie się gospodarką przedsiębiorczą.

To dobrze, że studenci ekonomii myślą praktycznie, ale czy jest w ich myśleniu miejsce na etykę?

– Młodzież jest uczulona na fałsz, sytuacje zagmatwane etycznie. Kiedy parę lat temu rozpoczynaliśmy fakultatywne zajęcia z etyki biznesu,



MAREK PIEKARA

liczyliśmy, że uda się utworzyć dwie grupy. A zapisały się setki chętnych. I to się utrzymuje, bo zajęcia są ciekawie prowadzone.

Prowadzi je m.in. duszpasterz akademicki, ks. dr Grzegorz Polok...

– Duszpasterstwo akademickie w całej archidiecezji jest prężne. Obserwuję je z szacunkiem. Sam uczestniczyłem w nim przez lata i uważam, że duszpasterze akade-

micy robią sporo dobrej roboty.

70-lecie akademii to piękny jubileusz, ale jeszcze ciekawsze jest pytanie o najbliższą przyszłość uczelni.

– W tym roku otworzyliśmy nowy kierunek: gospodarka przestrzenna, a uruchomimy jeszcze międzynarodowe stosunki gospodarcze oraz administrację. Planujemy dalszy rozwój samodzielnej kadry naukowej, który już teraz idzie dość dobrze.

Przystępujemy też do realizacji dużych projektów inwestycyjnych. Będzie to dookończenie modernizacji trzech budynków po dawnej szkole partyjnej, a potem bankowej, przy ul. bp. Adamskiego, gdzie powstanie nowy kam-

– Międzynarodowe stosunki gospodarcze, administracja oraz gospodarka przestrzenna to nowe kierunki studiów na katowickiej Akademii Ekonomicznej – mówi jej rektor, prof. Florian Kuźnik

pus. Z kolei za Rawą rozbudujemy Centrum Nowoczesnych Technologii Informatycznych. Do realizacji przewidziany jest projekt wspólnej z Uniwersytetem Śląskim biblioteki akademickiej, a do końca roku zakończy się renowacja budynków przy ul. Bogucickiej. Wreszcie w zespole pałacowo-par-

kowym w Trzebini Młoszowej utworzone będzie Centrum Studiów Europejskich z zapleczem hotelowo-gastro-nomicznym. Będzie to świetne miejsce do prowadzenia międzynarodowych studiów podyplomowych, z zajęciami w mniejszych grupach. Na wszystkie te inicjatywy są już przyznane środki. Głównym źródłem finansowania są europejskie fundusze strukturalne.

■ R E K L A M A ■

Księdzu Prałatowi Rudolfowi Bromowi
Dyrektorowi Drukarni Archidiecezjalnej, z powodu śmierci

śp. BRATA

LEONA BROMA

wyrazy współczucia
składają i łączą się w modlitwie
pracownicy Drukarni Archidiecezjalnej
w Katowicach

Mówił Pan o bibliotece, wspólnej z Uniwersytetem Śląskim. Jego rektor wspominał podczas ostatniej inauguracji roku akademickiego o idei zmiany systemu studiów i integracji uczelni.

– Mamy bardzo dobrą współpracę, ale na integrację jeszcze ciut za wcześnie. W Polsce nie ma tradycji uniwersytetu sieciowego, takiego jak np. nasz partnerski New York State University. Nowe prawo o szkolnictwie wyższym wprowadza możliwość zawiązywania związków uczelni, ale jeśli przynajmniej jedna z nich jest powołana ustawą, to do założenia związku potrzebna jest kolejna ustawa. Jak widać, jest to bardzo uciążliwa procedura.

Konsolidacja czeka z pewnością małe uczelnie. Wiąże się to z niżem demograficznym, którego pierwsze roczniki właśnie wchodzi do szkół wyższych.

Gdy się rozmawia z rektorem największej na Śląsku uczelni ekonomicznej, nie sposób nie spytać o sprawy górnictwa...

– Nie znam szczegółów nowej strategii. Wiem jedno, że jest to sektor wrażliwy. Oznacza to, że stara się on radzić sobie, ale wymaga ochrony i pomocy ze strony państwa. Powinna to jednak być pomoc w dojściu do siebie, a nie ciągle dokładanie, które powodowało, że konflikty raz będą przygasać, a raz się wzmacniać. To byłoby złe dla całego regionu.

Wiadomo, że są na świecie złoza efektywniejsze niż polskie, m.in. w Australii i USA. Unia Europejska też nie zrobi nam prezentu i jej kraje nie będą kupować droższego polskiego węgla, jeśli będą mogły go kupić taniej poza Unią.

Najlepszym kierunkiem zmian w polskim górnictwie byłaby komercjalizacja i prywatyzacja, choć wiadomo, że można to przeprowadzić mądrze albo niemądrze. Niemądrze byłoby sprzedawać za ćwierć czy połowę wartości.



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

U nos, u wos...

Gdy wjeżdżamy do śląskich miast, to przeważnie witają nas jakieś betonowe lub metalowe straszdyła z herbem miejscowości itp. Najczęściej nie jest to nic godnego uwagi. Jednak dejcie se pozor, jak pojedziecie do Cieszyna. Już od bez mała dziesięciu lat przy wjeździe w jego granice stoją bardzo eleganckie „informatory” projektowane w stylu dawnych słupków granicznych. Tylko pogratulować projektantom uzyskania świetnego efektu i to małym kosztem. Bo przecież taka rzecz nie wymaga setek kilogramów betonu, stali i głębokiego fundamentu. Łatwo też taką konstrukcję umyć, naprawić czy zdemontować.

Jednak Cieszyn przyjemnie się ogląda, ale trudno tam się czasami dogadać, czyli porozumieć. Podobnie jest zresztą na całej ziemi cieszyńskiej, czyli przykładowo w takich miejscowościach jak Strumięń, Skoczów, Ustroń, Wisła, Istebna, Koniaków... Ta trudność w dogadaniu się nie jest oczywiście związana z innością tamtejszej śląskiej mowy. Problem dotyczy poczucia śląskiej świadomości regionalnej, której rozbieżności spowodowały wydarzenia historyczne.

Ziemia cieszyńska, podobnie jak ziemia pszczyńska, ziemia lubliniecka, ziemia opolska, raciborska, tarnogórska... leżała od dawien dawna w granicach Górnego Śląska. Wszyscy też w całości przechodziliśmy na zmianę pod rządy Moraw, Polski, Czech czy Austrii. To bycie razem skończyło się mniej więcej w połowie XVIII w., kiedy prawie cały Śląsk przeszedł pod rządy Prus, zaś ziemia cieszyńska pozostała w granicach Austrii. Takie rozdzielenie trwało do końca pierwszej wojny światowej, czyli około 180 lat. W tym okresie życie po obu stronach śląskiej granicy pełne było odmienności politycznych, gospodarczych, a nawet religijnych, bo przecież Prusy były protestanckie, a Austria – katolicka. Ale to już historia! Za niedługo będziemy obchodzić 90-lecie ponownego bycia razem, no bo przecież po pierwszej wojnie ziemia cieszyńska wróciła do województwa śląskiego. Tak, ziemia wróciła, ale dusza odziedziczona po tych dawnych „austriackich Ślązokach” ciągle jest inna od reszty Ślązoków.

Ta dwoistość śląskiej duszy jest ciągle widoczna w sposobie określania się. Przykładowo: Kiedy jo, Ślązok z Rybnika, rozmawiam z mieszkańcem Cieszyna czy Wisły, to używam wprawdzie określenia – „wy, Ślązoki, ze Śląska Cieszyńskiego” albo



MAREK SZOLTYSEK

Czy w oryginalnym projekcie „słupa granicznego” miasta Cieszyna można dostrzec się podkreślenia śląskiej inności „Cieszynioków”?

„wy, Cieszynioki” lub ostatecznie „wy, Cesaroki”. Ale mówiąc tak, traktuję ich jako część wielkiego Górnego Śląska, którego kulturą i historyczną częścią jest tak samo Cieszyn, jak Katowice czy Opole. Jo, Ślązok, mówiąc o Śląsku Cieszyńskim, nie wykluczam ich, a raczej podkreślam ową regionalną wspólnotowość.

Natomiast „Cieszynioki”, określając Ślązoków spoza Śląska Cieszyńskiego, mówią często: „wy, z Górnego Śląska” albo „wy, na Górnym Śląsku”. A przecież my i wy jesteśmy jedną górnośląską rodziną. Brak świadomości tego faktu – myślę, że bardziej o cieszyńskiej stronie – to wielkie edukacyjne zadanie na przyszłość dla ludzi kultury, Kościoła, gospodarki czy dla lokalnych polityków.

Czy powstanie nowy gmach Muzeum Archidiecezjalnego?

Muzeum zamiast kopalni

Na terenach byłej kopalni „Katowice” powstanie nowa siedziba Muzeum Śląskiego. Być może tuż obok niego stanie też gmach Muzeum Archidiecezjalnego.

O zbudowaniu w Katowicach muzeum diecezjalnego myślano już przed II wojną. Takie instytucje istniały już wówczas w innych diecezjach. Część katowickiej kolekcji sztuki religijnej znajdowała się w Muzeum Miejskim w Cieszynie. Kiedy w 1927 r. powstało Muzeum Śląskie, rozpoczęto zabiegi o przejęcie tej kolekcji.

Młoda diecezja katowicka nie miała ludzi, którzy mogliby się zająć zabytkami kościelnymi. Dobra kultury religijnej trafiły jako depozyt do Muzeum Śląskiego. W czasie wojny kolekcja znalazła się w muzeum bytomskim. Niekonserwowana niszczała aż do 1980 r. Dopiero na fali przemian solidarnościowych Kościół katowicki odzyskał zbiór, który stał się podstawą do otwarcia w 1983 r. muzeum diecezjalnego. „Początek został zrobiony. Ufamy, że z tego początku powstanie instytucja o dużym znaczeniu regionalnym, śląskim, diecezjalnym” – mówił bp Herbert Bednorz.

Korfanty i nie tylko

Do dziś muzeum funkcjonuje w tymczasowej siedzibie w budynku Kurii Metropolitalnej. Mimo trudnych warunków lokalowych prowadzi działalność konserwatorską i wystawienniczą, a także działa na rzecz integracji środowisk twórczych i prowadzi działalność wydawniczą.

W muzeum znajduje się m.in. zbiór sztuki gotyckiej, cenny dla rozumienia sztuki na Górnym Śląsku. Jest malarstwo polskie i europejskie. Są też historyczne pamiątki po Wojciechu Korfantym.

Ze względu na brak przestrzeni, instytucja nie może dostatecznie rozwinąć skrzydeł.

Ksiądz Henryk Pyka z pamiątkami po Wojciechu Korfantym: świecznikiem i cukiernicą, podarowanymi Muzeum Archidiecezjalnemu przez córkę Korfantego Marię



MAREK PIEKARA

Tak więc propozycja nowej lokalizacji na terenach po byłej kopalni „Katowice”, w centrum miasta, tuż przy nowej siedzibie Muzeum Śląskiego, wydaje się dość interesująca.

W kotłowni?

– Teraz Muzeum Archidiecezjalne musi się określić, czy jest zainteresowane nową lokalizacją – mówi Janusz Gawron, wicedyrektor Muzeum Śląskiego. – Do zagospodarowania jest obszar pół hektara. Może tu stanąć nowy budynek muzeum albo można na ten cel zaadaptować pokopalniane obiekty. Zaproponowaliśmy już wykorzystanie kotłowni, ale propozycja nie została przyjęta.

– To budynek bezstylowy, intensywnie wyeksploatowany, wypełniony rumoszem

– mówi ks. Henryk Pyka, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego. – Metalowy szkielet budynku posiada wiele zarysowań. Przygotowanie terenu do renowacji wymagałoby bardzo gruntownej ekspertyzy. A nas postawiono przed faktem: albo to bierzecie, albo wyburzamy. To też byłby spory wydatek dla diecezji. A czas na podjęcie decyzji był bardzo krótki.

Sprawa nie jest jednak zamknięta. Ks. Pyka liczy, że dojdzie do porozumienia władz świeckich i kościelnych. Dyrektor Muzeum przytacza słowa Burkharda: „Jesteśmy tym, kim byliśmy” i dodaje: – Powstanie nowej siedziby Muzeum Archidiecezjalnego nie zależy od pieniędzy, ale od sposobu patrzenia na dobra kultury, od ludzkiej mentalności. Jeżeli władze będą widziały pożytek w działalności placówki, to z pewnością ona powstanie.

ANNA BURDA-SZOSTEK

■ R E K L A M A ■



radio eM 107.6 FM

BIURO ARCHIDIECEZJI KATOWICKI, 40-042 KATOWICE, UL. WPA STROZZA 15, TEL. 3232 809 80 40
FELIETONY • PROGRAMY AUTORSKIE • REPORTAŻE



radio eM 107.6 FM

Pewnego razu na Śląsku

Ziemia zadrżała w Bieruniu

Bieruński proboszcz zamart z przerażenia. Konfesjonał, w którym siedział, zadrżał i zatrzęszał, podobnie jak cały kościół.

Rok 1786 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakowś klęski i nadzwyczajne zdarzenia – tak dawni bierunianie mogliby sparafrazować początek Sienkiewiczowskiego „Ogniem i mieczem”. Najpierw bowiem, w lutym owego roku, nad Bieruniem przeszła burza, i to burza potrójna – jak zapisał miejscowy proboszcz ks. Jan Kanty Żychoń. Jego nakreślona gęsim piórem notatka znalazła się pomiędzy kolejnymi wpisami w bieruńskiej księdze chrztów.

Jeszcze ciekawszy zapissek znaleźć można nieco niżej: „Dnia trzeciego grudnia o godzinie wpół do czwartej po południu było dość silne trzęsienie ziemi, tak, że drzwi, ściany oraz dach zdawały się skrzypieć i konfesjonał ze mną wsparty o mur, jak również cały kościół, chwiały się, zginając i trzeszcząc, wszakże dzięki ochraniającej łasce Boskiej nie doszło do żadnej szkody, tak, że nie pozostały godne pożałowania zwaliska” – zapisał ks. Żychoń. (Tu jego słowa cytujemy w polskim tłumaczeniu z łaciny).

Wątpliwości

Ten kronikarski zapis rodzi pytania. Na przykład czy kościół, w którym siedział podczas wstrząsu nieszczęsny ks. Żychoń, to chętnie odwiedzany dziś bieruński kościółek św. Walentego czy też wybudowany w 1770 r., a nieistniejący już współcześnie kościół św. Bartłomieja? (Dzisiejszy kościół św.



ZDJEŃCA MAREK PIEKARA

Może to w tym kościele św. Walentego ks. Żychoń przeżył trzęsienie ziemi?
Na dole: **Ks. Jan Kanty Żychoń pochodził z Bierunia i pracował tam przez ponad pół wieku. Portret z bieruńskiej fary**



Bartłomieja to czwarta bieruńska świątynia pod tym wezwaniem).

Kolejna kwestia to przyczyna wstrząsu. Pochodzący z Bierunia ks. Jerzy Nyga uważa, że nie mogły to być szkody górnicze, bo pod Bieruniem nie pracowała wówczas żadna kopalnia. O takiej eksploatacji nie wie też nic główny inżynier ds. mierniczo-geodezyjnych pobliskiej kopalni „Piast” Dariusz Bieroński. Dużo później, w 1871 r., zaczął też działać bieruński Erg, gdzie produkuje się materiały wybuchowe. Eksplozje, które miały tam miejsce, nieraz targaly Bieruniem, ale nie w czasach ks. Żychońa.

Bo Afryka naciska

Geolog z Uniwersytetu Śląskiego dr Janusz A. Trzepierczyński uważa, że przyczyną wstrząsu były podziemne przemieszczenia przy uskockach: bełckim i lędzińskim. Bieruń Stary położony jest pomiędzy nimi. Uskoki te zrzuca-

ją węglonośne skały górnośląskie pod Karpaty w wyniku rozpoczętego 20 mln lat temu i trwającego w niewielkim stopniu do dziś nacisku płyty afrykańskiej na europejską.

A co wiadomo o autorze notki, ks. Żychoń? Urodził się w 1754 r. w Bieruniu i tam też przez całe kapłańskie życie pracował, najpierw jako wikariusz ks. Karola Maurycyego Possadowskiego, a potem, przez prawie pół wieku, jako proboszcz.

Wiadomo też, że dwa lata po wstrząsie ks. Żychoń rozpoczął budowę probostwa i remont kościółka św. Walentego. Możliwe więc wstrząs uszkodził jednak drewnianą świątynię?

Więcej ciekawostek z historii Bierunia można będzie znaleźć w przygotowywanej właśnie pracy zbiorowej, opisującej dzieje tego miasta. Ma się ona ukazać w tym roku pod tytułem: „Monografia Bierunia”.

JAROSŁAW DUDAŁA

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



ABIASZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna postługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)

Codziennie przed parafialną jadłodajnią ustawia się długa kolejka biednych. Bywa, że przychodzi tu nawet 200 osób dziennie. Dla każdego jest gorąca zupa i chleb.



tekst
**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

Jadłodajnia to wspólne przedsięwzięcie parafii i Ośrodka Pomocy Społecznej, który dotuje posiłki. Zupę gotują i wydają młodzi ludzie, dawniej bezrobotni, kierowani tu z urzędu pracy, z którym parafia współpracuje. Posiłki wydawane są w nowym domu parafialnym. Poświęcony w 2004 r. budynek, noszący imię Jana Pawła II, to teraz jedna z wizytówek parafii.



Swoją siedzibę ma tu Jastrzębski Katolicki Klub Trzeźwości. Działa ponad 10 lat. To jedyny w Polsce katolicki klub trzeźwościowy. – To, że jesteśmy klubem katolickim, ma dla nas duże znaczenie – mówi jego prezes Jan Piłat – W spotkaniach uczestniczą ksiądz proboszcz, który pomaga nam także w sprawach duchowych. W spotkaniach klubu bierze udział około 60 osób. W Wielkim Poście mają rekolekcje, organizują również spotkania oplatkowe, zabawy karnawałowe. A ich bezalkoholowy

Patronka parafii św. Katarzyna

Sylwester cieszy się wśród mieszkańców dużym zainteresowaniem.

– Przychodzą do nas nie tylko mieszkańcy Jastrzębia, ale i Mikołowa czy Knurowa – mówi Jan Piłat. – Mamy kawiarenkę, możemy korzystać z siłowni. Chętnych jest tak dużo, że muszą prowadzić zapisy na konkretny dzień.

Legioniści

W 1987 roku w jastrzębskiej parafii powstała pierwsza w okolicy grupa Legionu Maryi. W ciągu 20 lat wyodrębniły się z niej grupy także w Rybniku, Zorach i Wodzisławiu Śl. Jastrzębscy legioniści założyli też dwie grupy w Krakowie. Od niedawna w parafii istnieje również legion młodzieżowy.

– Zaczynaliśmy od 15 osób – mówi Maria Domin, prezydent Komitetu pw. Matki Kościoła w Jastrzębiu Górnym. – Dziś

w grupach, które powstały z jastrzębskiego legionu, działa 517 osób i ponad 4 tysiące auksyliatorów, czyli ludzi modlitewnie nas wspierających. Legioniści z Jastrzębia odwiedzają mieszkańców domu opieki społecznej, uczestniczą w spotkaniach powstałej niedawno w parafii grupy seniorów, prowadzą ewangelizację na ulicach miasta oraz domowy kolportaż „Gościa Niedzielnego”. Legion męski we wszystkie czwartki organizuje całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu.

– Praca w Legionie Maryi nauczyła mnie większej tolerancji dla ludzi. Ale i większej odwagi – mówi Maria Domin. – Nie boję się publicznych wystąpień, podczas gdy dawniej paraliżowała mnie trema.

Jednym z najtrudniejszych zadań legionistów jest towarzyszenie rodzinom po śmierci najbliższych. – Czasem sami oferujemy im pomoc, a czasem rodzi-

Kult Opatrzności Bożej ma w jastrzębskiej parafii bardzo dawne tradycje

ny o nią proszą. Prowadzimy na przykład modlitwy za zmarłych.

Tradycją parafii stało się już, że ksiądz proboszcz do osób obchodzących jubileusze małżeńskie, roczki dzieci czy 18. urodziny, wysyła imienne zaproszenia na Mszę św. Zaproszenia do domów przynoszą właśnie legioniści.

Bal

Blisko 15 lat w parafii działa hospicjum domowe. Lekarze, pielęgniarki, ksiądz i wolontariusze opiekują się chorymi na raka w ich domach.



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

■ N E K R O L O G ■

W niedzielę 28 stycznia odeszła do Boga po 96 latach życia nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

śp. **MARIA BEDNORZ**

Dziękujemy Bogu za jej życie, wiarę i miłość.

Rodzina



Parafia św. Katarzyny w Jastrzębiu Górnym

ebka legionów



Wśród wolontariuszy są osoby czynne zawodowo, emeryci, studenci, uczniowie szkół średnich. W dniu Wszystkich Świętych członkowie hospicjum przeprowadzają zbiórkę pieniędzy na sprzęt dla chorych. Dzięki temu zakupili już m.in. materace przeciwoleżynowe, elektryczne łóżko wielofunkcyjne, środki opatrunkowe. Organizują też parafialny bal dobroczynny. Zebrane w ten sposób pieniądze pozwoliły na zakup nowoczesnego koncentratora tlenu.

Młodzi parafianie działają w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży i oazie. 28-letnia Ala Kaczorowska od 15 lat należy do ruchu Światło – Życie. – Zajmujemy się animacją liturgii, prowadzimy czuwania podczas godziny młodzieżowej, przed Pasterką – mówi. – Czasem ksiądz proboszcz prosi nas o zrobienie szopki bożonarodzeniowej, po-

sprzątanie kościoła. Droga ruchu oazowego to droga na całe życie – dodaje Ala. – Tu odbywa się taka konkretna formacja duchowa, która prowadzi do dojrzałego spotkania z Panem Jezusem.

Ważną rolę w życiu parafii odgrywa rada parafialna. Henryk Kapol należy do niej od 23 lat. Przez pięć lat był także członkiem Archidiecezjalnej Rady Duszpasterskiej. – Rada to łącznik pomiędzy świeżkami a księdzem – mówi – Dyskutujemy na temat programu duszpasterskiego na dany rok i jego realizacji w naszej parafii. Ale oczywiście omawiamy też z księdzem proboszczem postulaty naszych parafian dotyczące spraw wspólnoty, inwestycji.

Emeryci górą

Licząca 7900 osób jastrzębska parafia w ciągu kilku ostatnich lat zmniejszyła się o około 300 osób. – Wielu górników, którzy po 25 latach pracy przeszli na emeryturę, wraca teraz w swoje rodzinne strony – mówi ks. proboszcz Wacław Basiak. – Ale wyjeżdża też wielu młodych, którzy znajdują pracę w Irlandii, Anglii, we Włoszech. Ten temat najczęściej pojawiał się na kołędzie. Także młodzi studiujący na przykład w Krakowie, Wrocławiu, Katowicach czy Gliwicach tam szukają pracy i osie-



Kościół św. Katarzyny pochodzi z 1825 r.

dają się na stałe. W Jastrzębiu jest wielu bezrobotnych, ale ich liczba nie wzrasta. Kopalnie znów zaczynają przyjmować ludzi do pracy. Ale jedną trzecią parafii św. Katarzyny stanowią emeryci. – Parafia się starzeje – mówi proboszcz. – Kiedy przyszedłem tu ponad 20 lat temu, musiałem dokupywać obrazków kołędowych, bo mi ich zabrakło. Teraz zawsze mi zostają. Dawniej na terenie parafii były trzy szkoły podstawowe, w których były klasy od „a” do „d”. Dziś są dwie podstawówki z jedną lub dwiema klasami w roku. ■

HISTORIA

Parafia św. Katarzyny jest najstarsza w Jastrzębiu. Z początkami parafii związany jest kult Opatrzności Bożej. Od 1764 roku na odpust Opatrzności Bożej w ślubowanych pielgrzymkach przybywają pątnicy z Żor i Rybnika. Po pożarze drewnianego kościoła wybudowano nowy, murowany, barokowo-klasycystyczny. Poświęcono go w 1825 r. Kościół stoi na cmentarzu, gdzie spoczywają m.in. powstańcy śląscy i ofiary marszu oświęcimskiego.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. WACŁAW BASIAK

W naszej parafii działa bardzo dużo grup parafialnych. Ale pomimo tej wielości ciągle jest jeszcze za mało parafian zaangażowanych w życie wspólnoty. Małe jest też uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. Dosięga nas coraz większa laicyzacja. Jednak jest też spora grupa ludzi, którzy codziennie uczestniczą we Mszy św. i przystępują do Komunii. Trzeba przyznać, że osoby działające w różnych grupach parafialnych bardzo mocno angażują się w życie parafii. Zawsze mogą na nich liczyć. Parafia jest też bardzo ofiarna. Prace związane z remontem kościoła, budową domu parafialnego czy nowego probostwa zawsze znajdowały zrozumienie.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 6.30, 8.00, 9.30, 10.00, 11.00, 12.15, 16.30
- Msze św. w tygodniu: 6.30 i 17.00
- W poniedziałki – o godz. 16.30 nabożeństwo do Opatrzności Bożej
- W czwartki – całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu

GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Jak się uporać z historią?

Zrozumieć najnowszą historię Śląska

Dziennikarz „Polityki” Jan Dziadul oraz były wojewoda śląski Marek Kempski wydali właśnie książkę pt. „Zanim padły strzały. Między zdradą a wolnością – Śląsk i Zagłębie 1980–1981 r.”

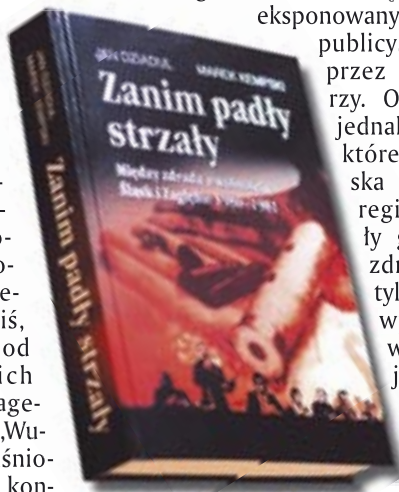
Media w ostatnim czasie szeroko opisują książkę Rafała A. Ziemkiewicza pt. „Michnikowszczyzna”. Autor postawił w niej także kilka pytań odnoszących się do historii Śląska. Stan wojenny we wszystkich regionach Polski przekładał się na szykany opozycji i Kościoła, ale to tutaj krew połała się szerokim strumieniem. Do dziś, abstrahując od bezpośrednich sprawców tragedii w kopalni „Wujek”, nie wyjaśniono szerokiego kontekstu tamtych wydarzeń. Dlaczego władzy tak bardzo zależało na inwigilacji tego regionu? Skąd wziął się pomysł brutalnej rozprawy z oporem jego mieszkańców wobec ówczesnego systemu?

W perspektywie tych pytań książka Dziadula i Kempskiego wydaje się interesująca. Prezentuje sytuację społeczno-polityczną na Śląsku w okresie „karnawału” „Solidarności”. Autorzy próbują odpowiedzieć na pytanie, dlaczego właśnie na Śląsku doszło do tak gwałtownego sprzeciwu, najpierw wobec ówczes-

nej władzy, a następnie wobec wprowadzenia stanu wojennego. Przypominają starszą i najnowszą historię tego regionu: obozy pracy dla Ślązaków, wygnanie biskupów, eksploatację ekonomiczną województwa. Pokazują, jak rodził się protest. Odrębny wątek stanowi Katowickie Forum Partyjne, które – zdaniem autorów – było środowiskiem współczesnej Targowicy. Na Śląsku otwarcie nawoływano do interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Ten ostatni wątek nie jest eksponowany ani przez publicystów, ani przez dziennikarzy. Okazuje się jednak, że niektóre środowiska w naszym regionie były gotowe na zdradę, byle tylko uzyskać wpływy czy wręcz przejąć władzę.

Dzisiaj nie ma ani cenzury, ani ówczesnej inwigilacji. W dalszym ciągu jednak nie uporaliliśmy się z rozliczeniem przeszłości. Nie do końca też wiadomo, na czym miałyby ono polegać. Pozycja Jana Dziadula i Marka Kempskiego nie rości sobie pretensji do całościowego ujęcia wydarzeń sprzed ponad 25 lat. Tym bardziej też nie dokonuje ocen moralnych. Jest jednak próbą zrozumienia. Być może na tym ma polegać pierwszy krok do zdrowo pojętego rozliczenia: zrozumieć, by zło było nazywane złem, a dobro dobrem.

ML



TVP3

TV Regionalna 4.02–10.02. 2007

NIEDZIELA ■ 4.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Magazyn Meteo
- 18.20 Aktualności sportowe
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Niedzielny magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 5.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Z życia Kościołów – magazyn ekumeniczny
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Europieniądze
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Tropicele – reportaż
- 18.45 Wytuszkani – program publicystyczny
- 19.00 A ja zostaję
- 19.20 Trudny rynek – program publicystyczny
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe + Pogoda

WTOREK ■ 6.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Zoalzie – magazyn
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.45 Prognoza pogody
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 18.45 Gala RIG-u – Laury 2006
- 19.05 Zbliżenia filmowe
- 19.20 Na zdrowie
- 19.45 Trening z mistrzem
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 7.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Prognoza pogody
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe

- 18.25 Nasz reportaż
- 18.50 Všechno klape – wszystko gra
- 19.15 Ślązaków portret własny
- 19.30 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 8.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Trójka tam była
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 18.55 Cogito – program edukacyjny
- 19.05 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.40 Narciarski weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 9.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościołów – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Kronika miejska – Katowice
- 17.45 Pogoda
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.25 Czwarta władza – program publicystyczny
- 18.55 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szołtyśka
- 19.15 Magazyn kulturalny
- 19.40 Narciarski weekend
- 19.45 Trening z mistrzem
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 10.02

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Co to jest?
- 08.20 Narciarski weekend
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Prognoza pogody
- 17.50 Aktualności
- 18.15 Aktualności sportowe
- 18.20 W regionie
- 18.25 Fajnie falki – program rozrywkowy
- 19.05 Po bandzie – program sportowy
- 19.30 Szanty
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend